Cena 2 zł.

NAPRZÓD

Cena 2 zł.

Organ Wojewódzkiego Komitetu Robotniczego Polskiej Partii Socjalistycznej w Krakowie

Nr. 9 · Kraków, niedziela 22 kwietnia, 1945 · Rok 54

Teraz kolej na Polskę!

O pakt polsko-radziecki

Od pierwszej chwili zmartwychwstania prowadziła Polska błędną politykę zagraniczną. Nie umieliśmy znaleźć wspólnego języka z Czechosłowacją — stroniliśmy od przyjaznych stosunków z Rosją Radziecką. Z chwilą dojścia do władzy sanacji sprawa ta jeszcze bardziej się pogorszyła. Odrzuciliśmy wspaniałą propozycję Francji zawarcia paktu wschodniego. Nie pomogły perswazje jej ówczesnego ministra spraw zagranicznych Bartouh'a. Piłsudski odrzucił tę propozycję. Bał się „przemarszu" wojsk sowieckich przez Polskę. Natomiast nie bał się zawarcia paktu sojuszniczego z Hitlerem. Odtąd zaczęła się karkołomna gra dyplomatyczna i umizgi do Trzeciej Rzeszy. Wypadki potoczyły się gwałtowną szybkością. Beck popełniał kardynalne błędy. Rydz-Śmigły, spadkobierca proniemieckiej polityki Piłsudskiego, zdecydował się na udzielenie pomocy Niemcom w rozbiorze Czechosłowacji. To stało się — jak o tym wówczas pisaliśmy — gwoździem do trumny Polski. Polska nie powinna była nigdy dopuścić do rozczłonkowania bratniego narodu przez skumanie się z Hitlerją! Potem nasza polityka zagraniczna brnie coraz bardziej. Odrzucamy lekkomyślnie pomoc ofiarowaną nam przez Związek Radziecki w r. 1939. Padają znamienne, historyczne słowa: „nie damy guzika z naszego płaszcza". Jesteśmy gotowi bić się na dwie strony woła buńczucznie Rydz-Śmigły w swojej niepoprawnej megalomanii. I, nadszedł tragiczny dzień 1 września 1939 r.

Zniknęliśmy z mapy europejskiej jako samodzielne państwo, wcześniej, niż się tego spodziewano. Minęło pięć i pół lat męki i martyrologii. Niewoli i zniszczenia! Wyzwoliła nas, do nowego życia państwowego powołała dopiero bohaterska Armia Czerwona. Jesteśmy znowu niezawisłym państwem! Ale wojna jeszcze trwa. Wierzymy, że niedługo wybije utęskniona godzina pokoju. Ludzkość powróci do normalnego życia. Zatęskni za wiecznym pokojem! Za wyeliminowaniem raz na zawsze wojen. Rzuci hasło wypływające z głębi serc setek milionów ludzi: już nigdy wojny! Chcemy spokojnej pracy! Chleba dla wszystkich i pewności jutra.

Zanim to się stanie, Polska musi już dzisiaj szukać naturalnych, pewnych sojuszników. Nie wystarczy rozgromienie Niemiec, dobre współżycie z Anglią, Francją i Stanami Zjednoczonymi, poprawne stosunki z Czechosłowacją. Musimy oprzeć naszą politykę zagraniczną, byt i niepodległość naszego państwa na trwałym, serdecznym i naturalnym przymierzu z Rosją Radziecką! Na pakcie, gwarantującym nam nie tylko suwerenność, ale przede wszystkim pewność, że Rosja Radziecka zabezpieczy nas raz na zawsze od wszelkiej agresji, zagrażającej nam ze strony odwiecznego, [illegible]go wroga germańskiego. Musimy pójść za przykładem Czechosłowacji, a ostatnio Jugosławii i zawrzeć z Rosją Radziecką podobny pakt. Postulat ten jest wołaniem polskiego chłopa, robotnika i pracownika umysłowego! Jest wolą i żądaniem demokracji Polskiej!

M. Statter

Rezolucja Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej

W dniu 13 kwietnia 1945 r. odbyło się kolejne posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych w Krakowie, która m. in. uchwaliła następującą rezolucję:

„Komisja porozumiewawcza Stronnictw Demokratycznych województwa krakowskiego z radością wita układ o pomocy i współpracy powojennej między ZSRR i Jugosławią. Układ ten, zacieśniając jedność narodów słowiańskich, przyspiesza ostateczne zwycięstwo nad hitlerowskimi barbarzyńcami i utrwala fundamenty przyszłego pokoju w Europie.

Widząc w najściślejszej współpracy narodów słowiańskich gwarancję zupełnego zniszczenia faszyzmu i warunek bezpieczeństwa w Europie, Stronnictwa Demokratyczne zwracają się do Rządu Tymczasowego z życzeniem jak najszybszego zawarcia za przykładem bratniej Jugosławii, układu o sojuszu i współpracy z rządem ZSRR.

Związek ten utrwali dotychczasowe zdobycze wspólnej walki narodu polskiego z narodami ZSRR przeciw faszyzmowi i stanie się najpewniejszą rękojmią niepodległości i bezpieczeństwa naszej Ojczyzny na przyszłość."

Wychować masy w duchu socjalistycznym

Najpospolitszym zarzutem, stawianym nam, socjalistom, przez klasy burżuazyjne jest zarzut [illegible]przeczenia „wyższych ideałów" na rzecz materii. A przecież Fryderyk Engels określa zupełnie dokładnie istotę materializmu: „Światopogląd materialistyczny jest to po prostu pojmowanie przyrody taką, jaką ona jest bez wszelkich postronnych dodatków.".

Nie brzmi to wcale groźnie. Gdy ktoś nie wierzy w cuda nadprzyrodzone, pozostające rzekomo w związku z obrotem ziemi dokoła słońca, nie jest jeszcze z tego powodu zbrodniarzem. Wierzy po prostu bardziej swoim zmysłom i swemu rozumowi, niż uczuciom.

Naszym światopoglądem był i jest światopogląd materialistyczny. On to kształtuje stosunek socjalisty do życia. Przemijającą jest wprawdzie wartość materii, lecz trwałą jest ona jako tworzywo. Ta trwała wartość materii, przelanej w wartości nieprzemijające, urasta do rozmiarów nowego ideału socjalistycznego.

Kształt nadaje materii praca. Praca jest też podstawą ustroju socjalistycznego. Ustrój ten uznaje jedną tylko klasę społeczną: klasę pracującą — robotnika, chłopa, inteligenta. Oni są budowniczymi państwa socjalistycznego, ich praca stanowi majątek społeczny i narodowy. Kapitał nie jest wrogiem pracujących. Wrogami klasy pracującej są tylko kapitaliści, którzy gromadzą w swych rękach kapitały i powiększają je drogą wyzysku pracy. Dlatego też podstawowym postulatem socjalizmu jest upaństwowienie wielkiego przemysłu, banków, odebranie obszarnikom ziemi i uprzystępnienie zarówno fabryk jak i ziemi jej prawowitym właścicielom, którzy swą [illegible]acę im oddają — robotnikowi [illegible] chłopu.

To jest cel naszej walki o państwo socjalistyczne. Cel ten powinny sobie uświadomić szerokie rzesze pracujących. W tym duchu powinna odbywać się praca wychowawcza wśród mas. — Wielka odpowiedzialność spoczywa na kierownictwie partyjnym. Organizacje socjalistyczne od TUR-a począwszy muszą prowadzić bezustanną pracę wychowawczą i uświadamiającą wśród naszej młodzieży socjalistycznej i robotniczej. Jest to bodaj nasze najważniejsze zadanie w obecnej chwili. Wielki jest etap do odrobienia i ciężka jest praca nasza w nowych warunkach. Lata wojny i niewoli przerwały pracę konstrukcyjną. Musimy nawiązać do miejsca, w którym przerwaliśmy. Lecz czas nie stał przez te wszystkie lata i życie szło naprzód. Trzeba więc dostosować metody naszej pracy do obecnych warunków.

Głównym i pierwszym naszym zadaniem jest praca nad wyrwaniem z świadomości naszego społeczeństwa, a przede wszystkim naszej młodzieży jadu nienawiści do wszystkiego co ludzkie, zaszczepionego przez zbrodniarzy faszystowskich. Robotnik i chłop muszą znowu patrzeć jasno na świat, muszą nauczyć się myśleć z sympatją o bliźnim, widzieć w nim brata i przyjaciela, a nie wroga, którego trzeba nienawidzieć. Bo my socjaliści odnosimy się do każdego człowieka pracy z jednakową uwagą i szacunkiem, a pogardzamy tylko wrogami ludu. Wrogiem ludu jest w naszym pojęciu każdy, kto będzie usiłował przeszkadzać nam w budowie państwa demokratycznego. Tych będziemy usuwali z naszej drogi przemocą nawet.

Drugim warunkiem myślenia socjalistycznego jest wpojenie w społeczeństwo przeświadczenia, że

tylko praca twórcza, zbiorowy wysiłek przy budowie gospodarstwa społecznego jest właściwym celem narodu. Cel ten będzie osiągnięty, jeżeli całe bez wyjątku społeczeństwo zrozumie, że praca jest majątkiem narodu, jego kapitałem i jedynym źródłem dobrobytu. Nie ma w naszym społeczeństwie miejsca dla spekulantów, paskarzy i tym podobnych hien, które chcą żyć wygodnie kosztem żerowania na nędzy mas.

Socjalizm, dąży do usunięcia nierówności społecznych i nie uznaje w żadnym wypadku innych względów, prócz przyrodzonych zdolności jednostki. Osobnik zdolny, pracowity, sumienny i uczciwy, jest wartościowym członkiem społeczeństwa bez względu na to, czy urodził się pod chłopską strzechą lub w suterynowym mieszkaniu, zaś „dobrze urodzony" leń i niepoń będzie wystawiony poza nawias społeczeństwa. Drobnomieszczański typ „lepszego człowieka", który brzydzi się pracą i pogardza człowiekiem pracy fizycznej nie może istnieć w społeczeństwie naszym.

Walka o społeczeństwo klasowe, o społeczeństwo klasy pracującej musi skupić dokoła siebie cały polski świat pracy. Wychowując robotnika i chłopa w duchu zasad socjalizmu, kładziemy podwaliny pod budowę silnej Polski

wt.

Tygodniowy przegląd polityczny

Za granicą.

— Z. S. R. R. i Jugosławia zawarły w dniu 11 bm. umowę o wzajemnej pomocy i pakt przyjaźni. Umowa przewiduje wzajemną pomoc wojskową do ostatecznego rozgromienia Niemiec i współpracę powojenną w jak najszerszych granicach.

— Prezydent Truman został nazajutrz po śmierci Roosevelta zaprzysiężony, jako jego następca w rządzie.

— Prezydent Truman upoważnił sekretarza stanu Stettiniusa do stwierdzenia, że polityka Stanów Zjednoczonych nie ulegnie żadnej zmianie.

— Marszałek Stalin przyjął w obecności Komisarza Spraw Zagranicznych Mołotowa ambasadora Stanów Zjednoczonych w Moskwie Harrimana.

— W związku z zajęciem Wiednia przez Czerwoną Armię dziennik moskiewski „Izwiestia" przypomina deklarację trzech mocarstw o niezależności Austrii i potwierdzenie tej deklaracji przez ostatnie oświadczenie rządu ZSRR.

— Senat Stanów Zjednoczonych przedłużył ważność ustawy lombardowej o jeden rok, to znaczy do 13 lipca 1946 r.

— W Rumunii aresztowano znanego faszystę rumuńskiego Aleksandra Cuzę, głównego propagatora rasizmu w Rumunii.

— Premier rządu czechosłowackiego Tierlinger w przemówieniu radiowym wypowiedział się za zjednoczeniem narodów słowiańskich, jako koniecznością dziejową.

— Przedstawiciel dyplomatyczny Argentyny w Meksyku Calve, podpisał uchwały panamerykańskiej konferencji i zobowiązał się w imieniu Argentyny do współpracy przeciw państwom osi.

— Socjaliści szwajcarscy żądają od Szwajcarskiej Rady Związkowej uznania Tymczasowego Rządu Rzeczypospolitej Polskiej.

W kraju.

W związku ze śmiercią prez. Roosevelta — prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Bierut wystosował depeszę kondolencyjną do pani A. E. Roosevelt i do Prezydenta Stanów Zjednoczonych Trumana.

Na podstawie uchwały Rady Ministrów odwołano upoważnienie wszystkich pełnomocników na terenach nowowyzwolonych Polski i ustanowiono na nich normalną władzę administracyjną.

— Po zwiedzeniu nawozajętych terenów zachodnich premier Osóbka Morawski oświadczył, że na obszary te będzie skierowany cały ruch repatriancki ze wschodu.

— Premier Osóbka-Morawski przesłał do Zjazdu Związków Zawodowych w Waszyngtonie depeszę z pozdrowieniem, w której określił przyszłe zadania nowej Polski jako „prawdziwej matki ludzi pracy", będącej „wiernym sojusznikiem państw demokratycznych" w walce z faszyzmem a „związanej węzłami nierozerwalnej przyjaźni z innymi narodami słowiańskimi".

(—) K. Rudnicki

ALIANCI WYZWALAJĄ OFIARY KATÓW HITLEROWSKICH Z OBOZU W BUCHENWALDZIE

W [illegible] ckie wydarły z rąk oprawców hitlerowskich kilka tysięcy ofiar zamkniętych w obozie koncentracyjnym w Buchwaldzie. W obozie tym zginęło mnóstwo ludzi rozmaitych narodowości. Między innymi zmarł tam 28 maja 1942 ob. Tadeusz Pilc, aresztowany w Krakowie 12 lutego 1941 r. z powodu swej podziemnej działalności antyhitlerowskiej. Zmarły męczeńską śmiercią był jeszcze przed wojną znanym, młodym działaczem Stronnictwa Demokratycznego w Krakowie. Pozostawił on po sobie pamięć cichego i niezłomnego bojownika o wolną, demokratyczną Polskę.

Kobiety pod broń!

Konstytucja 17 marca 1921 roku zapewniła kobietom pełnię praw obywatelskich. Pod pojęciem „prawa" rozumieć należy nietylko prawa, lecz i obowiązki. Jednym z naczelnych obowiązków obywatela jest odbycie służby wojskowej, przejście w czasie pokoju odpowiedniego wyszkolenia, aby gdy tylko Ojczyzna tego zażąda, móc złożyć jej daninę swojej krwi. Państwa, które chciały pewną kategorję obywateli ograniczyć w prawach — ograniczenia swe rozpoczynały od wyjęcia tych osób spod obowiązku powszechnej służby wojskowej, jak to uczyniły Niemcy hitlerowskie w stosunku do Żydów. Wszystkie przywileje szlachty, będącej kastą rządzącą w Polsce przedrozbiorowej — opierały się na tym, że tylko szlachta, z pominięciem mieszczaństwa i chłopów, pociągana była pod broń w czasie t. zw. pospolitego ruszenia — odpowiadającego mniej więcej pojęciu naszej mobilizacji.

Kobiety nie były dawniej pod broń powoływane. Reprezentowały tak zwaną „słabą płeć" i — zadaniem ich było stanie na straży domowego ogniska. Nad problemem wychowania fizycznego kobiet nikt się podówczas nie zastanawiał. Sterana licznymi porodami i wychowaniem nadmiernej ilości dzieci, kobieta przedwcześnie starzała się i stawała się balastem dla rodziny i społeczeństwa.

Klasycznym krajem, który zawsze dążył do wtłoczenia kobiety w ciasne ramy domostwa, były Niemcy. Kobieta niemiecka nie brała żadnego udziału w życiu politycznym — dla niej zarezerwowane były „3 K" — Küche, Kirche, Kinder (kuchnia, kościół, dzieci).

Na biegunowo przeciwnym krańcu stała Anglia, pierwszy kraj, w którym kobiety rozpoczęły walkę o równouprawnienie. W Anglii wcześnie bardzo zrozumiano, jak ważnym dla kobiety oprócz wykształcenia teoretycznego jest wyszkolenie fizyczne. To też kobiety angielskie już podczas wojny światowej — masowo zgłaszały się na front, jako wykwalifikowane szoferki i sanitarjuszki.

Na przykładzie Rosji Sowieckiej, gdzie do służby pomocniczej zmobilizowano wszystkie zdrowe, młode kobiety — przekonać się można, [illegible] bardzo przydatne być mogą one w charakterze szoferek, łączniczek, radiotelegrafistek i sanitarjuszek.

W ostatnich latach przed wojną i u nas zrozumiano, jak ważne dla kobiety jest wychowanie fizyczne. Szczególne zasługi na tym polu położyło Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, które w prowadzonych przez siebie szkołach ogromny nacisk kładło na hartowanie i kulturę fizyczną młodzieży obojga płci. To też nasze wysportowane, wygimnastykowane dziewczęta i młode kobiety doskonale sprostają swemu zadaniu w pomocniczej służbie wojskowej.

Śmiertelnie ranny zwierz hitlerowski broni się jeszcze. Wraz z armiami sojuszniczymi musimy zadać mu cios ostateczny, aby zgnieść na zawsze przeklęte plemię krzyżackie. Ochotniczy zaciąg kobiet do służby wojskowej, przewidziany ustawą z dnia 9 kwietnia 1938 r., okazał się niewystarczający. To też Rząd Tymczasowy poszedł po linii przymusowej mobilizacji kobiet do pomocniczej służby wojskowej. W Dzienniku Ustaw, ogłoszony więc został dekret, nowelizujący odpowiednio ustawę z dnia 9. IV. 1938 r. o powszechnym obowiązku wojskowym.

Kobiety-Polki napewno dobrze zrozumieją swój obowiązek obywatelski. Zapatrzone w świetlaną postać Emilii Plater i wielu bezimiennych bohaterek — pójdą w bój o Silną, Wolną i Demokratyczną Polskę.

E. M.

Uderzenie na Berlin

Jak to przewidzieliśmy w ostatnim artykule, uderzenie na Berlin już się rozpoczęło. Wprawdzie komunikaty sowieckie przemilczają narazie ów fakt doniosły, lecz rozkazy dzienne Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego z dnia 16 i 17 b. m. podają już nie tylko datę rozpoczęcia ataku wojsk sprzymierzonych (t. j. sowieckich i polskich) — lecz nawet wyszczególniają polskie i sowieckie jednostki bojowe, które w tej potężnej akcji wojennej biorą bezpośredni udział. Po sforsowaniu Odry i Nissy kierunek uderzenia idzie prawdopodobnie od wschodu oraz od północnego i południowego wschodu, który weźmie stolicę Niemiec w stalowe kleszcze nieregularnego półkola. Równocześnie szykuje się atak wojsk anglo-saskich od zachodu, gdzie liczne baterie zmotoryzowanej artylerji amerykańskiej rozpoczęły już burzenie umocnień niemieckich na przedpolach Berlina.

Trzeba się jednak z tym liczyć, że zawładnięcie stolicą Hitlerii nie zakończy wojny. Niemcy gromadząc znaczne, podobno siły w południowej Bawarii, zamierzają bronić się do ostatka w górzystym terenie tego kraju. Tymczasem alianci na Zachodzie robią dalsze postępy zajmując Magdeburg i Norymbergę, oczyszczając z Niemców Holandię, oraz likwidując ostatecznie Zagłębie Ruhry, g[illegible] wzięto ogółem 265.000 hitlerowców do niewoli. Odległość dzieląca oba fronty, t. j. wschodni i zachodni zmniejszyła się do 100 klm. — zaś kolumny pancerne gen. Pattona po przekroczeniu granicy czeskiej w okolicy Gossengrun — znajdują się w pełnym marszu na Pilzno i Pragę.

Rozbicie frontu niemieckiego na dwie nierówne części stało się faktem dokonanym.

W.

Wojewódzki Zjazd Samopomocy Chłopskiej

W ubiegłą niedzielę odbył się w Krakowie pierwszy ogólno-wojewódzki Zjazd Samopomocy Chłopskiej. Zagaił Zjazd ob. Kusto. Przewodniczył pełnomocnik do spraw reformy rolnej inż. Sterewicz. Imieniem Rządu przemawiał min. Zaleski, następnie powitali Zjazd: przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej Dr Woner, przedstawiciel Wojska Polskiego gen. Skokowski, prezydent miasta Dr Fiderkiewicz, imieniem Okr. Kom. Zw. Zawod. red. tow. M. Statter, imieniem PPS tow. Kowalczyk, przedstawiciele P. P. R., Stronnictwa Ludowego i inni.

Referat na temat zakończenia reformy rolnej wygłosił inż. Sterewicz. Następnie rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos liczni mowcy.

Wybrano Zarząd w następującym składzie: przewodniczący Kusto, zastępca Urbański, członkowie Budzinolski, Mucha, Toporkiewicz, Waś, Depta, tow. Ulałowski.

—oOo—

Sądownictwo polskie

Sądownictwo przedwojenne nie ma dziś „dobrej prasy". Raz wraz pojawia się, w którymś z dzienników artykuł to przypominający zaprzaństwo narodowe vice-prezesa jednego z prowincjonalnych sądów, to nadmierną czołobitność okazaną przyjezdnemu dygnitarzowi niemieckiemu przez sądownika zajmującego czołowe stanowisko, to znów Jowiszowe pozy i wywyższanie się, nie pomnego, że sędzia — jak każdy zresztą urzędnik — jest sługą społeczeństwa i Państwa. Są to czasem przejaskrawione — naogół prawdziwe i przez to bolesne fakty. Ale — nie generalizujemy ich. Uchybienia, błędy i winy jednych zmywa i odkupuje cierpienie innych za cnotę obywatelską, za zasługę narodową, za mocny opór w dniach niewoli...

Suche i obojętne dla obcych oczu sprawozdania z toku organizacyjnej pracy sądownictwa w Płocku powiada:

„z personelu przedwojennego — zmarli w obozach koncentracyjnych prezes Łuński, wiceprezes Sochaczewski, sędziowie Dulęba, Wysocki, Kozłowski, notarjusze Wilczyński i Sima, urzędnicy Jagodziński i Szymański, rozstrzelany not. Zieliński, popełnił samobójstwo sędzia Blank. Przebywają w obozach koncentracyjnych podp. Rogalewicz i Kozanecki, urzędnicy Urbański i Jankowski. Ten styl suchy, oficjalny zawiera w sobie niewymowny tragizm. Więc choć zgrzytem nie do zniesienia zabrzmi zakończenie raportu: — „uznany został za Reichsdeutscha sędzia Renc", to w tejże chwili wrócimy sercem do sędziego Blanka, który obronę przed pokusą, nagabywaniem i groźbą znalazł w samobójczej śmierci, byle nie ulec, byle nie upaść.

I nie jedno tylko było w Polsce miasto, w którym sądownictwo złożyło ofiarę.

W Lublinie w noc wigilijną 1939 r. ginie czysty, piękny człowiek, rzetelny Polak i demokrata, prezes apelacji, Sekutowicz, znajduje śmierć w Majdanku zacny Józef Dąbrowa, rozstrzelany będzie bibliofil i historyk podprokurator Różycki, zginie w obozie Przyłuski, znany działacz w sferach urzędników sądowych, w innym znów obozie zemrze woźny prokuratury odważny, ofiarny Skóra, a w rękach wdowy i trzech córeczek sędziego Henryka Kamieńskiego zostanie jako jedyna spuścizna, zdarty ze słupa strzęp afisza, w którym powiedziano, iż ukarany został śmiercią, jako „zwolennik Moskwy", ten pocieszyciel i opiekun kilkunastu współwięźniów, oczekujących wraz z nim w jednej celi ostatniej godziny...

Bez końca, bez końca snuje się różaniec imion, nazwisk, twarzy ludzi bliskich a drogich... a między nimi człowiek o wielkim sercu, głębokim umyśle, nie złamany przez wieloletnie kalectwo, twórca sądownictwa polskiego w 1917 r., niezapomniany Stanisław Bukowiecki. Oszczędzone mu były cierpienia obozu lub więzienia, ale ciężar wojny, troski nieszczęść z nią związanych przyspieszyły śmierć jego...

Niechaj pamięć ich nie zginie wśród sądownictwa polskiego... Niech spoczywają w nieznanych mogiłach...

Nas, cośmy pozostali, wezwano już do życia, do pracy, do służby w Polsce. Jesteśmy jej potrzebni. Idziemy wszyscy na to wezwanie z radością, iż nas się potrzebuje, z wiarą, że nie zawiedziemy oczekiwania, z pewnością, że wkład naszego trudu nie będzie bezowocny... Entuzjazm poczynań z przed lat trzydziestu, ówczesna duma żeśmy byli pierwszymi powołanymi do budowy Państwa jest z nami i dziś...

Pisze do mnie młody sądownik: „proszę mną rozporządzać według swego uznania. Ja ze swej strony nie mam żadnych życzeń". Ofiarowując swą pracę i siebie, nic oczekuje za nią żadnych awansów, ani wyróżnień. Bez słowa protestu i bez ociągania się wstaje od biurka starszy sądownik, by pojechać organizować sąd w zupełnie zrujnowanym przez wojnę mieście. Z własnej woli, nie wzywany, przejdzie czterdziestokilkokilometrową drogę wśród zimowej zawiei inny sędzia, by przynieść sprawozdania z gorliwej pracy organizacyjnej podwładnych mu urzędników.

To nie są niewątpliwie bohaterskie czyny. Ale to jest wyraz ofiarnej gotowości, zapowiedź wykonania swego obowiązku, objaw zrozumienia potrzeb Polski. Jeżeli te zalety przechowamy, jeżeli w nich na wszystkich polach przetrwamy — zbudujemy dla przyszłych pokoleń dobre życie.

(—) K. Rudnicki
Prezes Sądu Apelacyjnego

W trosce o książkę

Burza wojenna, która z siłą nienotowanego w dziejach kataklizmu przewaliła się przez nasz kraj, poczyniła u nas nie tylko zniszczenia gospodarcze, ale również spowodowała wielką dewastację kulturalną.

Wandalizm niemiecki w swym programowym szale likwidowania wszystkiego, co polskie, w dziedzinie kulturalnej przede wszystkim, niszczył niebezpieczną dla swej polityki broń — słowo drukowane. Książki, czasopisma, dzienniki, wszystko, co miało moc przetrwania i przeciwstawienia się zaborczym celom kulturalnego drangu nach Osten, musiało zniknąć z powierzchni. Zamknięto więc drukarnie, wywłaszczono wydawnictwa, zamknięto usta literatom i publicystom, dając ludności polskiej trującą namiastkę w postaci gadzinówek wszelkiego autoramentu.

A nadewszystko zaczęto mordować książki polskie. Powoli, systematycznie wycofywano z obiegu co ważniejsze i wartościowe pozycje naszego dorobku literackiego, wywożono biblioteki, czytelnie, wypożyczalnie, palono książki w ukryciu na dziedzińcach lub w koszarach SS i policji. W bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego stały konie a ordynansi wydzierali kartki z bezcennych pierwodruków z fascykułów oraz inkunabułów. Przechodnie znajdowali strzępy rzadkich książek, walające się po rynsztokach Krakowskiego Przedmieścia. I tak było wszędzie, gdzie tylko książka polska straszyła swą winiclą pruskiego wandala. Faktem jest, że wszystkie książki, nawet te, które zawleczono do Niemiec, po prostu palono. Palono ludzi, palono więc i książki.

Nieszczęsne powstanie podcięło do reszty i tak już więdnącą egzystencję polskiej książki. To, co zdołano wspólnym wysiłkiem uratować przed argusowym okiem zaborcy, to wszystko, co jeszcze żyło tajemnym życiem po prywatnych zbiorach, po strychach i piwnicach, po większej części bądź spłonęło, bądź dostawszy się w ręce rozbestwionego żołdactwa, uległo zagładzie. Książka polska, podobnie jak i mieszkańcy spalonej stolicy, poszła na tułaczkę. Wałęsała się dotąd po podwórkach, po ulicach, po szosach, a nieraz w podróżnym plecaku, jako substrat do codziennych potrzeb poszła na poniewierkę i zagładę. Gdy na zachodnich ziemiach książnice polskie dawno już zniknęły z miast i domów, jedna Warszawa broniła się przed polityką zaborców. Teraz i ona uległa przemocy. Książka polska krwawi, dogorywając w milczeniu z upływu krwi.

I teraz, skoro odzyskaliśmy wolność, gdy znów odetchnęliśmy pełną piersią, jak za dawnych lat, teraz, gdy odczuwamy potrzebę książki, nie mamy czym zaspokoić naszego głodu, drukowanego słowa.

Ponieśliśmy niepowetowaną stratę i dlatego teraz, w obliczu tworzącej się nowej rzeczywistości polskiej, gdzie polska książka zajmie należne jej miejsce, musimy pamiętać o jednym. — Musimy uprzytomnić sobie zarazem, że nie łatwo nam będzie mimo najlepszych i najszczerszych wysiłków, odrobić poniesione straty. Nie łatwo będzie wydać lub wznowić rzeczy zniszczone, choćby zachodziła nawet istotna tego potrzeba. Musimy teraz przede wszystkim zatroszczyć się o podręczniki szkolne, dać naszej młodzieży możność normalnego kształcenia się, a dopiero potem pomyśleć o wyrównaniu strat.

Dlatego też wszyscy musimy szanować te resztki, którym udało się przetrwać okres niewoli i podobnie jak ludziom, dać i książce możność dalszej egzystencji. Zbierajmy książki, nie niszczmy ich, zabezpieczajmy zbiory po Niemcach, ujawniajmy ukryte lub bezpańskie księgozbiory, pomagajmy wzajemnie do odrodzenia zrujnowanych bibliotek i książnic.

Pamiętajmy, że każda uratowana przez nas książka — to jeszcze jedna cegiełka w odbudowie kultury polskiej, to jeszcze jeden atut w walce z upiorem niemieckim. Chrońmy to, co ocalało z naszych bibliotek, lub co wiedzie jeszcze sucholniczy żywot po norach i szczelinach zniszczonych miast.

A więc nie niszczyć książki! Nie wydzierać stron na opakowanie śniadań! Książka, to nie makulatura, a żywy twór, mający krew i duszę.

Wystawa grafiki książkowej

W Związku Zawod. Literatów (Krupnicza 22) wystawione prace graficzne art. mal. Jankowskiej-Małkowskiej i A. Marczyńskiego, jako ilustracje do mających się ukazać wydawnictw książkowych. Ilustracja książkowa ma, jak wiadomo, wielowiekową tradycję, począwszy od ręcznie wykonywanych średniowiecznych ilustracyj w gotyckich tekstach biblii i starych modlitewnikach łacińskich — aż do nowoczesnej techniki reprodukcyjnej, umożliwiającej masową produkcję wydawniczą. Wzorem wydawnictw angielskich i rosyjskich zaistniała i u nas godna uznania tendencja do wiązania literackiego sensu artystycznego książki z pracą artysty-grafika, co pobudza wyobraźnię czytelnika, wprowadzając go zarazem w klimat duchowy i życiową atmosferę utworu.

Rysunki Jankowskiej-Małkowskiej do „Pawła i Gawła" A. Fredry, w swym infantylnym zobrazowaniu istotnych momentów utworu, trafią niewątpliwie do przekonywania młodocianych czytelników tej popularnej bajki. Inny rodzaj graficznego wypowiedzenia się wybrała artystka w ilustracji do „Martwych dusz" Gogola, podkreślając w swym wielobarwnym drzeworycie o lapidarnej treści plastycznej — swój emocjonalny stosunek do wyobrażonych postaci z utworu tego wielkiego pisarza.

Inny zgoła gatunek ilustracyj przedstawiają rysunki piórkowe A. Marczyńskiego do utworów naszej młodej i najmłodszej generacji poetów, W. Żukrowskiego, K. Filipowicza i Z. Rogoszówny. Marczyński należy bezsprzecznie do najbardziej utalentowanych plastyków młodszego pokolenia. W malarstwie sztalugowym uderza jego bujny temperament kolorystyczny, w grafice zaś zdecydowany stosunek do formy i bogactwo środków technicznych. Wystawione ilustracje w groteskowym ujęciu treści plastycznej o satyrycznym zacięciu, dadzą niewątpliwie czytelnikowi sporo wytwornych emocji przez swą niespodziankość interpretacji i szeroki gest rysunkowy autora.

K. Winkler

KSIĄŻKI DLA WOJSKA.

Jednostka W. P. poczta polowa 53389 zwraca się do społeczeństwa krakowskiego z gorącą prośbą o ofiarowanie dla biblioteki wojskowej książek różnej treści. Prócz książek pożądane są nuty, instrumenty muzyczne, szachy oraz inne gry. sprzęt sportowy.

Dary składać należy w Księgarni Gebethner i Wolff — Rynek Główny 23, oraz w klasztorze OO. Bernardynów na Stradomiu.

Bój w murach ghetta

W drugą rocznicę zbrojnej walki ghetta Warszawy przeciw hitlerowskiemu okupantowi

Wnocy z 18 na 19 kwietnia 1943 r. ghetto otoczyły gęste patrole niemiecko-łotewsko-ukraińskie oraz „polska" policja granatowa. Gdy jednak pierwszy batalion SS. wkroczył na teren ghetta — został przyjęty strzałami. Czołgi niemieckie obrzucono granatami i butelkami z benzyną. Rozpoczął się bój w rejonach ul. Smoczej, Gęsieckiego i Lubeckiego, Franciszkańskiej i Zamenhoffa; siały ogniem wystrzałów bloki domów Muranowskiej, Bonifraterskiej, Świętojerskiej, Nalewek, Dzikiej, Gęsiej... Na murach ghetta ukazały się hasła: Ginąć z honorem!" Wojna żydowsko-niemiecka rozpoczęła się.

Odtąd w dzień i noc bez przerwy waliła niemiecka artyleria. Samoloty rzucały zapalające pociski, miotacze ognia niosły zniszczenie. Żydzi podpalili fabryki. Ulice stają się purpurowe od płomieni.

Gdy wreszcie tysiące uzbrojonych po zęby Waffen-SS, żandarmerii i Wehrmachtu, poza tym formacje ukraińskie i Łotysze z baonu Bałtyckiego przełamali główny opór, bojowcy żydowscy rozpoczynają bój partyzancki. Ghetto jest bombardowane i palone, bloki domów systematycznie wysadzane w powietrze. Tysiące uzbrojonych bydląt niemieckich wynajduje nową metodę walki: do kanałów rzucają dymiące pociski i gaz.

Mijały tygodnie a ghetto broniło się. Paleni żywcem bojowcy żydowscy mieli jeszcze siłę atakować. Bronili się zajadle w każdej ruinie domu, w każdym schronie, w każdej piwnicy i — pomimo gazowania kanałów — wyrastali niemcom na tyłach. A kiedy — nie niemcy lecz brak amunicji zmusza do zaprzestania walki, bojowcy strzelają naprzód do swoich rodzin, potem do siebie. I jeszcze wtedy walczą dalej oderwane grupy, aż i po nich ślad zaginął.

W ślad za zbrojnym oporem ghetta Warszawy, nastąpił bohaterski bój żydowskich robotników Białegostoku, gdzie okupant zastosował te same co w Warszawie środki walki. Dalej — zbrojne bunty żydowskich więźniów Treblinki, Solibożu i cały szereg dalszych. Boje żyd. oddziałów partyzanckich w różnych stronach kraju. Dokumenty tych bohaterskich zmagań zbiera m. i. Żyd. Komisja Historyczna, która zapozna z nimi polskiego czytelnika w opracowanych przez nią publikacjach.

— — — — — — — — — — — — —

Demokracja polska z troską i podziwem śledziła dzieje tych walk. Gdzie to było możliwe — udzielała pomocy, dostarczając część broni i organizując wypady odciążające na zewnątrz ghetta. Przeciw sączonej przez okupanta antysemickiej truciźnie, przeciw zaprzedanym hitleryzmowi reakcyjnym szumowinom, zacieśniał się i krzepł sojusz. Dziś, w drugą rocznicę bohaterskich bojów, święcimy uroczyście pamięć poległych z wiarą, że reżyserowana przez hitlerowskich zbirów dla podłych ich celów międzynarodowościowa nienawiść wraz z hitleryzmem zczeźnie. Miejsce jej zastąpi twarda jak bój, trwała i niezłomna solidarność. Solidarność wszystkich wolność miłujących i o wolność walczących.

M. M. Bor-wicz

WŁADYSŁAW BRONIEWSKI

Żydom Polskim

Pamięci Szmula Zygielbojma

Z polskich miast i miasteczek nie słychać krzyków rozpaczy,
padli, jak hufiec bojowy, warszawscy obrońcy ghetta...
Słowa we krwi nurzam, a serce w ogromnym płaczu,
dla Was, o Żydzi polscy, polski tułaczy poeta.
Nie ludzie, lecz psy okrwawione, i nie żołnierze, lecz kaci,
przyszli, by śmiercią porazić was, wasze dzieci i żony,
gazem w komorach wydusić, wapnem w wagonach wytracić,
i szydzić z umierających bezbronnych i przerażonych.
Lecz wyście podnieśli kamień, by cisnąć nim w kanoniera,
który nastawiał działo, by dom wasz zburzyć do szczętu...
Synowie Machabeuszów! i wy potraficie umierać,
podjąć bez cienia nadziei walkę, we Wrześniu zaczętą.
Oto co trzeba wyryć jak w glazie w polskiej pamięci:
wspólny nasz dom zburzono, i krew przelana nas brata,
łączy nas mur egzekucyj, łączy nas Dachau, Oświęcim,
każdy grób bezimienny i każda więzienna krata.
Wspólne zaświeci nam niebo ponad zburzoną Warszawą,
gdy zakończymy zwycięstwem krwawy nasz trud wieloletni:
każdy człowiek otrzyma wolność, kęs chleba i prawo,
i jedna powstanie rasa, najwyższa: ludzie szlachetni.

ODEZWA Ż. O. B. WYDANA W CZASIE POWSTANIA

Polacy, Obywatele, Żołnierze Wolności,

Wśród huku armat, z których armia niemiecka wali do naszych domów, do mieszkań naszych matek, dzieci i żon.

Wśród terkotu karabinów maszynowych, które zdobywamy w walce na żandarmach i SS-owcach.

Wśród dymu pożarów i kurzu krwi mordowanego ghetta Warszawy, — my, więźniowie ghetta — śłemy Wam bratnie, serdeczne pozdrowienie. Wiemy, że w serdecznym bólu i łzach współczucia, że z podziwem i trwogą o wynik te walki przyglądacie się wojnie, jaką od wielu dni toczymy z okrutnym okupantem.

Lecz widzicie także, że każdy próg ghetta, jak dotychczas, tak i nadal będzie twierdzą, że możemy wszyscy zginąć w tej walce, lecz nie poddamy się, że dyszymy jak i Wy żądzą odwetu i kary za wszystkie zbrodnie wspólnego wroga.

Toczy się walka o naszą i waszą wolność.

O wasz i nasz ludzki, społeczny, narodowy honor i godność.

Pomścimy zbrodnie Oświęcimia, Treblinki, Bełżca, Majdanka.

Niech żyje braterstwo broni i krwi Walczącej Polski.

Niech żyje Wolność.

Śmierć katom i oprawcom.

Niech żyje walka na śmierć i życie z okupantem.

23. kwietnia 1943

Żydowska Organizacja Bojowa

—oOo—

Szanowna reakcja

W drzwiach mężczyzna słusznej postaci. W jednej ręce pęto lisieckiej kiełbasy, w drugiej piękna książka. Na drugim planie milcząca niewiasta. Nie spełnia ona żadnej funkcji. Stoi tam tylko dla ozdoby felietonu.

Dialog.

— Nie obstoję.

— Pan wie, jak dzisiaj stoją książki?

— Stoją? Jeśli chce pan wiedzieć, one narazie leżą. Kto dzisiaj czyta książki? Jeśli chce pan wiedzieć, mogłem mieć połowę biblioteki imienia Czartoryskich, gdybym tylko chciał się upodlić. Brutto.

— Czasy się zmieniają.

— Dodaj pan bibliofilskie wydanie Kazań Księdza Skargi. Kto dzisiaj czyta kazania? Sama reakcja.

— Wolę zamieścić pańskie nazwisko w druku, ale musi pan coś dołożyć.

— Nie obstoję, pan zdaje się też...

— Jaki jestem, to jestem. Mówi pan, nie mam czasu.

— Nie pójdzie. Książka jest mi potrzebna na bibułki.

— Pan wie, ile Aleksander Pope wziął za przekład Homera? Nie mniej ni więcej, tylko 800 milionów złotych. Na ceny dzisiejsze wynosi to paręset miliardów złotych. Zaznaczam, że był to tylko przekład. Zaszczytną wzmiankę w jednym ośmiozgłoskowcu rajcy londyńscy ofiarowali Pope owi 8000 funtów. Pan wie, ile wówczas kosztowało jedno jajko?

— Pope, to czasy klasycyzmu angielskiego złodziejstwa, pan nie jest Popem, a krakowscy radni nie daliby panu za cały wiersz nawet grama przydziałowej marmolady. Co do przekładów, to nie bujajmy się. Cmisz pan społeczeństwo. Pan jesteś zdolny do przełożenia w najlepszym razie, nogi na nogę.

— Zostań pan, pogadamy!

— Nie obstoję, lecę do ministerstwa bo lud na mnie czeka.

Mężczyzna zabrał kiełbasę i przez roztargnienie także książkę. Ale zostawił palto i z paltem idziemy na tandetę.

Na tandecie palta mają niski kurs. Przyczyna, rozwiązanie obozów. Poza tym palto ma dużą wojenną dziurę, co przeszkadza krzywej popytu wznieść się ponad poziom zero.

Ale na rynku ktoś łapie za palto, kto inny za kołnierz i rozgrywa się obrazek taki:

— Gdzie buchnięte, przyznać się szczerze! Zastosujemy okoliczności łagodzące.

— Zostawił przez roztargnienie obywatel pragnący nabyć książkę.

— Książkę za palto, to spekulacja! Walczyć rozpoczynamy ze spekulacją. Gdzie mieszka obywatel poszkodowany?

Tu a tu.

— Chodźmy pod wskazany adres a pan, panie obywatelu dyżurny, patrz przez okno, czy czegoś nie wydają na kartkę.

Numer znajomego obywatela jest 13. Trzynaścioro też dzieci ma ów przedwojenny działacz.

— Fatalna trzynastka — mówię.

— Rozpoznawać okoliczności nasza rzecz, pańska, by nie być złodziejem i dopomóc, aby obywatel nie uciekł tylnymi drzwiami.

Wszyscy spekulanci mają dwa wejścia, jedno urzędowe dla władz, tylne dla własnego użytku. No nic, idziemy.

Ale po drodze zobaczył mnie znajomy, nie rozumiał co jest, tak więc idziemy już we czterech.

Roztargnionego obywatela nie ma, poszedł po dynię w occie, więc czekamy na jego małżonkę, która poszła po buraki do sałatki śledziowej, a ponieważ pod sklepikiem z rybami stoi ogonek, obywatel chcąc nie chcąc polecił nas uwadze ogonka, sam zaś wszedł do sklepiku z pominięciem ogonka.

Było nie było, czekamy.

— Za co was aresztowali?

— Za kradzież.

— No, no, to będziecie siedzieć.

— Jako lojalny obywatel czemu by nie? Posiedzi się, jeśli wina będzie.

— Miesiąc?

— Może być i dwa. Rok też się przesiedzi.

— A może wy niewinni?

— Może i niewinny. To się okaże w aktach.

Ktoś rozmawia szeptem z jakimś drugim, naradza się pokazując palcami nasze zniszczone przez niemiecką okupację obuwie. Wreszcie jakiś drugi wtyka każdemu z nas po kromce chleba. Szepcze: — Pryśnijcie jakby co? To przecież nie glina. Zwyczajny

Kraków domaga się zawarcia paktu Polsko-Radzieckiego

Mimo niepogody zebrały się we czwartek popołudniu na Rynku głównym tłumy obywateli krakowskich na wiecu, zwołanym przez cztery partie współrządzące, w sprawie sojuszu polsko-radzieckiego. Zebranie zagaił prezydent miasta Dr. Fiderkiewicz, po czym przemawiali minister Zaleski imieniem Stronnictwa Ludowego, Ob. Drzewiecki z ramienia P. P. R., red. tow. M. Statter imieniem P. P. S., Ob. Jura ze Stronnictwa Demokratycznego, płk. Stankiewicz imieniem Armii Polskiej, Ob. Bartik imieniem Okr. Komisji Związków Zawodowych oraz Ob. Mrógiewicz. Następnie zebrani uchwalili jednogłośnie rezolucję, opowiadającą się za zawarciem paktu sojuszniczego Polski ze Związkiem Radzieckim.

Uchwała Zjazdu Zw. Samopomocy Chłopskiej

Pod koniec zjazdu delegatów Związku Samopomocy Chłopskiej województwa krakowskiego uchwalono szereg rezolucji, z których pierwsza apeluje do Krajowej Rady Narodowej i do Rządu Tymczasowego o zawarcie ze Związkiem Radzieckim umowy o wzajemnej pomocy i współpracy powojennej, tak jak zawarły już je uprzednio bratnie narody słowiańskie, Czechosłowacja i Jugosławia. Dalsze rezolucje dotyczą obchodu święta 1-majowego, reformy rolnej, oraz akcji siewnej. Po dyskusji odbyły się wybory do zarządu wojewódzkiego Zw. Sam. Chłop., w skład którego weszli obywatele: Kusto, Świadek, Depta i tow. Ulatowski.

Z frontu Reformy Rolnej

W Województwie Krakowskim Powiat Żywiecki jako ostatni kończy parcelacje. Czynności Komisji Podziałowych w niektórych folwarkach są w toku. Prawie wszystkie majątki, które podlegają reformie rolnej są już zabezpieczone przez Komitety Folwarczne i Milicje. Na terenie powiatu, który najpóźniej został oswobodzony przez Armię Radziecką, Komisje Podziałowe przystąpiły do spisu już bezrolnych i małorolnych, którzy mają otrzymać ziemie. Co do samego podziału i pomiaru ziemi, to nie wszystkie folwarki mogą być w tej chwili brane pod uwagę, gdyż w poszczególnych folwarkach całe pola są zaminowane, wobec czego praca na tych terenach opóźnia się do czasu, aż pola zostaną odminowane. — Przypuszczalnie nastąpi to już w krótkim czasie.

Odezwa Towarzystwa Przyjaciół Dzieci

Tow. Przyjaciół Dzieci wydało następującą odezwę: Wiemy dobrze o tym, jak nędznymi były warunki życia dziecka robotniczego przed wojną, i jak bardzo te warunki podczas wojny się pogorszyły. Dzieci nasze są wynędzniałe i w znacznej części zagrożone gruźlicą, odwieczną towarzyszką złych warunków mieszkaniowych i niedostatecznego odżywiania.

Aby temu choć w części zaradzić R. T. P. D. ma zamiar w jak najszybszym czasie przystąpić do następujących prac:

1. Utworzyć stację mleczną, której zadaniem będzie zaopatrywanie niemowląt w zdrowe czyste, według wskazań lekarskich przyrządzane mieszanki mleczne.

2. Urządzić „Dom Dziecka" w przydzielonym nam przez Województwo domu przy ulicy Lubelskiej Nr 23, w którym urządzimy żłóbek dla niemowląt i przedszkole dla dzieci do lat 7, pod fachową opieką hygienistek i przedszkolanek.

3. Urządzi półkolonie w przydzielonym nam wspaniałym pawilonie poniemieckim w parku Jordana.

4. Ponadto zamiar uruchomić kolonię letnią w ocalonym domu R. T. P. D. w Rytrze i urządzić całoroczną kolonię w Suchej. R. T. P. D. zdobyło dzięki staraniom naszych towarzyszy z Komisji Reformy Rolnej wspaniały obiekt w Suchej. Jest to pałac o 120 pokojach z 20 ha parkiem i ogrodem w pięknej, zdrowej i lesistej górskiej okolicy. Dzięki Ref. Rolnej pałac ten nie będzie służył więcej jednej hrabskiej rodzinie ale będzie źródłem zdrowia i radości dla tysięcy naszych dzieci.

Do przeprowadzenia tego wszystkiego potrzebne nam są wielkie fundusze. Nie jesteśmy burżuazyjnym Towarzystwem filantropijnym lecz ważną i konieczną instytucją społeczną. Liczymy na poważną subwencję od Rządu, który opiekę społeczną nad dzieckiem uważa za sprawę pierwszorzędnej wagi. Liczymy też na poparcie władz samorządowych. Wszystkie wymienione instytucje będą jednak własnością klasy pracującej i jesteśmy przekonani, że ludzie pracy szczególną otoczą je miłością i opieką. Chcemy stworzyć dla naszych dzieci jaknajwięcej możliwości, zapewniających im zdrowy rozwój fizyczny, a wychowując je w szczytnych ideałach klasy pracującej będziemy dążyć do przygotowania współczesnego typu robotnika czy pracownika umysłowego, świadomego swej roli społecznej, czynnego uczestnika w kierowaniu państwem.

R. T. P. D. zwraca się do wszystkich ludzi pracujących, aby za pośrednictwem Związków Zawodowych opodatkowali się kwotą 1 zł. (jednego złotego) miesięcznie na rzecz Towarzystwa. Kwota ta nikogo nie obciąży (cena jednego biletu tramwajowego) przyczyni się jednak w wielkiej mierze do umożliwienia przeprowadzenia celów, które wszystkim nam są jednakowo drogie.

Przewodniczący: Adam Ostrowski. Sekretarz: Bolesława Gołąbowa.

Zgłoszenia na członków R. T. P. D. przyjmować będą w godz. 10—12 w lokalu biblioteki TUR'a plac Szczepański 9.

De profundis

(Na marginesie wystawy pośmiertnej polskich artystów zamordowanych przez Niemców).

Wystawa pośmiertna zamordowanych przez Niemców plastyków krakowskich — jest pierwszym po ucieczce wroga publicznym występem tut. Związku Plastyków. Świat artystyczny wystawiając prace swych zmarłych kolegów, męczenników wspólnej, Wielkiej Sprawy — zademonstrował w sposób właściwy swe uczucia smutku i żalu po stracie kilkudziesięciu towarzyszy swej artystycznej doli, oddając poległym należny hołd w imieniu całego świata kulturalnego na polskiej ziemi. Niemcy, mordując kwiat polskiej inteligencji twórczej prześcignęli w swym bezmyślnym okrucieństwie największe plemiona średniowiecznych zdobywców z Azji. Ze swą psychiką jaskiniowego drapieżcy udowodnili naocznie, że nie istnieją dla nich żadne wartości kulturalne, że oprócz sytego, zwierzęcego bytowania, nie ma godniejszego celu dla ich wyimaginowanego „nadczłowieka", owego niedoszłego pana i zdobywcy świata. Twórczy artysta bowiem nie jest tylko własnością narodu, który go wydał — on należy do całej światowej kultury, tak — jak jego dzieła, które reprezentują duchowy dorobek całej ludzkości. Jakaż potworna odpowiedzialność ciąży na tych barbarzyńskich hordach idących posłusznie na pasku zwyrodniałego psychopaty-narkomana?

W katalogu wystawy znajdujemy dwa nazwiska, które mówią same za siebie — a mianowicie znakomitego rzeźbiarza o wysokiej kulturze plastycznej, Ludwika Pugeta, oraz świetnego grafika, Jana Rubczaka. Oba powinny doczekać się swych osobnych wystaw zbiorowych. Kilku innych artystów z młodszego pokolenia, którzy nie zdążyli się całkowicie wypowiedzieć, zasługuje również na należyte potraktowanie ich twórczego dorobku, o co zapewne postara się tut. Związek Plastyków w czasie powojennym.

K. Winkler.

obywatel tak jak wy. Pewnie poszedł na zebranie.

— My może niewinni. Nie opłaca się. Obowiązek pierwsza rzecz.

— Jak niewinni, to czemu zamknęli?

— Bo prawo być musi.

— To dlaczego, sami nie pilnują.

— Ogonek pilnuje.

— To prawda, ogonek pilnuje. Ludzie patrzą.

— A co tu dają?

— Tu restauracja, a dla oka napisane — ryby.

— To może obywatel poszedł na obiad.

— Może i poszedł.

— To dlaczego my stoimy?

— Ogonek nie puści. Lepiej tylnym wejściem, jak wsuniecie temu, co puszcza.

— Poszliśmy.

Ale tam taki sam ogonek. Też nie chcą puścić.

— Słuchajcie, obywatele, a gdzie wyjście?

— Tylko ci, co weszli, zostaną. Reszta czeka na drugi turnus.

— Gwałtu, to chodźmy wprost!

W naczelnym urzędzie siedzi nasz roztargniony obywatel. Je zupę. Czyta książkę na głos. Personel słucha uważnie. Też je. Ktoś tłumaczy szeptem trudniejsze myśli.

Obywatelu — rzekłem — przyszedłem tu jako delegat posądzony o przywłaszczenie palta i spekulację. Jeśli winn jest, wsadźcie do kozy. Jeśli nie, oddajcie książkę, do stu oder!

— Książka, naturalnie jest, proszę ja was. Trochę oblałem zupą. Kiełbasy już nie ma. Zjedzona. Siadajcie, o cóż chodzi?

Tak i tak. Puścił. Książkę schował na dowód do akt.

Zacny człowiek. Urzędnik, co się zowie. Pojechał już na zachód w tym palcie.

P. S.

Szanowna reakcjo, jeśli po przeczytaniu prac podpisanego uważasz, że życie składa się z samych paskarzy, spekulantów i złodziei, to jesteś w grubym błędzie. Życie zasadniczo składa się z samych dobrych ludzi. Tylko zrzadka trafia się wyjątek od reguły. Powiadał Katon: Nulla, regula sine exceptione, nie ma reguły bez wyjątku. Mówił to obywatel mędrzec, szanujmy zdania mędrców.

Zygmunt Fijas.

Uroczysta akademia w drugą rocznicę zbrojnego oporu ghetta warszawskiego

W niedzielę, dnia 22 kwietnia 1945 r. o godzinie 10 przedpołudniem, w sali Starego Teatru (Pl. Szczepański) odbędzie się pod protektoratem Ob. Wojewody Mgr. Adama Ostrowskiego, Ob. Gen. Juliana Skokowskiego, dowódcy DOW Kraków, Ob. Prezydenta M. Krakowa Dr. Alfreda Fiderkiewicza

Udział biorą: Jerzy Andrzejewska, M. Borwicz (Boruchowicz), Jacek Fruhling, Leon Kruczkowski, Adam Polewka, Julian Przyboś, Jerzy Putrament, Halina Wielowiejska, Jan Wiktor, Józef Wulf, Witold Zechenter.

Ponadto utwory: M. Jastruna, Wł. Broniewskiego, J. Kotta, Schlengla i Tuwima.

Recytują: Maria Biliżanka i Władysław Woźnik.

Ponieważ akademia będzie transmitowana przez radio, początek punktualnie. — Wstęp wolny.

—oOo—

Polska Partia Socjalistyczna zwołuje na dzień 22 kwietnia b. r. o godz. 4-tej po południu Zgromadzenie Kobiet które odbędzie się w sali odczytowej Domu Partyjnego przy Placu Szczepańskim nr 9. Na porządku dziennym sprawa uroczystości 1-go Maja. Kobiety stawcie się licznie.

Budowa Pomnika

Onegdaj odbyło się posiedzenie Sekcji Propagandowo-Finansowej Komitetu Ścisłego Budowy Pomnika Wdzięczności, na którem to posiedzeniu uchwalono następujące dezyderaty:

1) wydać odezwę do ludności miasta Krakowa w sprawie składania funduszów i darów na rzecz budowy pomnika, oraz ofiarowania bronzu.

Odezwę ogłosić afiszami, w kinach i przez radio.

2) wydrukowanie list składkowych:

a) oddanie ich wszystkim administratorom domów, by zbierali od lokatorów składki,
b) oddanie ich poszczególnym osobom,
c) zbiórka szkolna. Dzieci złożą datek symboliczny w wysokości 1 zł. miesięcznie.
d) propaganda za pomocą dzienników i przez radio, propaganda obrazowo-afiszowa,

3) Zbiórka uliczna,

4) Opodatkowanie wszystkich imprez: kinowych, teatralnych, poranków, koncertów, innych widowisk, sportowych, specjalnym podatkiem. Dopłata do biletów wstępu. Magistrat wyda w tym kierunku zarządzenia.

5) Opodatkowanie robotników i prac. umysłowych 1% od zarobków za pośrednictwem związków zawodowych.

6) Dochód z imprez sportowych 1 maja na rzecz budowy pomnika.

7) Specjalny mecz piłkarski w ciągu lata na rzecz budowy pomnika.

8) Ustalenie referatów prelekcyjnych.

Z kolei na wniosek tow. red. Stattera uchwalono ogłosić następującą rezolucję:

Armia Czerwona dzięki swemu genialnemu strategicznemu pociągnięciu i bohaterskiej waleczności, uratowała Kraków od zniszczenia. Uratowała życie dziesiątków tysięcy obywateli. Jest więc naszym moralnym obowiązkiem spłacić tej Armii historyczny dług wdzięczności w postaci wybudowania pomnika. Pomnik ten musi być postawiony kosztem ofiar materialnych całej ludności Krakowa bez wyjątku. Nikt nie powinien i, nie może się uchylać od złożenia choćby najskromniejszego datku. Potrzebne są dość znaczne sumy, albowiem pomnik musi odpowiadać monumentalnością formy wielkości czynu i kulturze architektonicznej Krakowa. Pieniądze na ten cel napewno się znajdą. Przeprowadzona będzie zbiórka pieniężna rozmaitymi sposobami. Społeczeństwo krakowskie powino w tym względzie udzielić Komitetowi jak najdalej idącego poparcia i pomocy. Wierzymy, że spełni ono swój obowiązek i że dzięki wypróbowanej ofiarności obywateli krakowskich pomnik w niedługim czasie będzie postawiony! !

Zakończenie kursu traktorzystów

W dniu 15 bm. odbyło się w warsztatach Państw. Wytwórni Traktorów i Maszyn Rolniczych w Krakowie—Bonarce uroczyste zakończenie 1-go kursu traktorzystów.

Po zagajeniu inż. Gnoińskiego, kierownika wytwórni wygłosili przemówienia przedstawiciele: Państwowego Urzędu Ziemskiego, Polskiej Partii Socjalistycznej, Stronnictwa Ludowego, oraz kierownicy i wykładowcy kursu, podkreślając pionierowski charakter pracy absolwentów kursu w nowej demokratycznej Polsce.

Około 100 pionierów - traktorzystów wyruszyło już w teren na traktorach, wykonanych przez Państw. Wytwórnię Traktorów. Nie trzeba podkreślać, jak wielkie znaczenie dla nowoczesnej gospodarki rolnej przez olbrzymią oszczędność sił roboczych mają traktory. Życzyć sobie należy, aby wkrótce otwarty został drugi kurs, po nim trzeci i abyśmy w krótkim czasie na terenie całej Polski mogli widzieć setki i tysiące traktorów wykonujących gros najcięższych prac na roli.

Sportowcy w dniu 1 maja

Poraz pierwszy w Polsce sportowcy województwa krakowskiego we- [illegible] w Święcie 1 Maja. Woje- [illegible] Sportowy w Krakowie polecił związkom okręgowym przypilnować, aby wszystkie podległe im kluby sportowe stawiły się 1 maja o godz. 8-ej przed gmachem „Sokoła", ul. Piłsudskiego, skąd wyruszą na miejsce zgromadzenia. Każdy klub jest obowiązany wystawić najmniej 1 drużynę w kostiumach. Reszta w cywilnych ubraniach. Kolarze stawią się z rowerami. Emblematy klubowe mają być wykonane w ten sposób, że na czerwonym tle widnieć będą białe napisy.

—

Pierwsze posiedzenie Sądu Obywatelskiego w Wojewódzkim Komitecie Sportowym odbędzie się dnia 24. b. m. W skład sądu wchodzą: Dr Gustkowski, Dr Horowski, Dr Kwaśniewski i Red. Sołtykowski. Przewodniczącym Rady Nadzorczej Spółdzielni wytwórczo-handlowej przy Wojwódzkim Komitecie Sportowym w Krakowie tow. Red. Stattera, zastępcą Dra Orzelskiego, a sekretarzem Mgra Pirożyńskiego.

Sensacją rozgrywek pucharowych, rozgrywanych obecnie w Krakowie jest fakt odpadnięcia od dalszych rozgrywek Dąbskiego K. S. i Grobli. Obie drużyny mimo zwycięstw odpadły, na skutek wstawienia do gry nieuprawnionych zawodników, a przeciwnicy ich wchodzą do dalszej rundy przez v. o.

* *

W poniedziałek, 23 bm. ukaże się pierwszy numer „Biuletynu Sportowego", który zawierał będzie szczegółowe sprawozdania z odbytych w niedzielę zawodów, artykuły sportowe i komunikaty Okręgowych Związków. Cena (tylko w prenumeracie) 2 zł. Prenumeratę przyjmuje Spółdzielnia „Sport", Sławkowska 6. I. p esha.

Walne Zgromadzenie Pracowników Ubezpieczalni Społecznej

W obecności: ob. dr Stawińskiego, dyr. Zakł. Ubezp. Społ., dra Kropatscha, dyr. Ubezp. Społ. red. Stattera, przedst. O. K. Z. Z., dra Swata, przedst. Z. Z. Lekarzy odbyło się Walne Zebranie pracowników Ubezp. Społ., któremu przewodniczył ob. Filipkiewicz zaprosiwszy do prezydium honorowego tow. red. Stattera, dra Swata i najstarszych pracowników U. Sp. ob. Lasonia i Jelonka.

Do zebranych przemówił im. Okr. Kom. Z. Z. tow. red. Statter, określając bliżej stanowisko Związków Zawodowych w odniesieniu do obecnej rzeczywistości politycznej. Związki zawodowe nie są organizacjami politycznymi, niemniej jednak posiadają zdecydowane oblicze polityczne, jeżeli chodzi o ugruntowanie zasad prawdziwej demokracji w naszym życiu państwowym i społecznym. W pierwszym rzędzie Związki Zawodowe pracują nad ugruntowaniem wpływu klasy pracującej na rzeczywistość państwową, — klasy pracującej, opierającej swoją strukturę na trzech podstawowych elementach, t. j. chłopie, robotniku i inteligencie pracującym. Związki Zawodowe muszą dążyć do usunięcia szkodliwych wpływów faszystowskich i reakcyjnych we wszystkich dziedzinach życia społecznego, gdyż wróg ruchu pracowniczego i prawdziwej demokracji czuwa. Następnie Związki Zawodowe muszą się domagać na terenie międzynarodowym stworzenia takiego pokoju, któryby raz na zawsze zabezpieczył ludzkość przed okropnościami wojny. Kardynalne znaczenie mieć tu będzie także odpowiednie wychowanie młodzieży, wychowanie w duchu miłości bliźniego i zrozumienia wartości produktywnej pracy, a nie w duchu nienawiści rasowej i militaryzmu, który stwarzał taki typ młodzieży, jak owi znani nam z przed wojny pałkarze walczący żyletką i kastetem. Kończąc, złożył ob. Statter zebranym życzenia owocnej pracy na zasadach prawdziwego socjalizmu w myśl dawnych tradycyj pracowników ubezpieczeń społecznych.

Zkolei imieniem ustępującego Zarządu złożył sprawozdanie ogólne sekretarz Związku ob. Kerc Tadeusz. Przed właściwym sprawozdaniem nakreślił ob. Kerc pokrótce historię ruchu zawodowego wśród pracowników ubezpieczeń społecznych, przypominając chwile rozkwitu tego ruchu za czasów byłej Kasy Chorych, jego rozbicie za osławionych czasów komisarskich, prześladowanie działaczy związkowych i społecznych i wyrzucenie ich na bruk, wywłaszczenie pracowników ubezpieczeń ze wszystkich praw przez wprowadzenie t. zw. pragmatyki kagańcowej, zjednoczenie się ruchu związkowego w roku 1936 i podjęcie walki o prawa pracownicze, strajk okupacyjny w Ubezpieczalniach Warszawskiej, Krakowskiej i Łódzkiej, który zakończył się pełnym sukcesem i zmusił ówczesnego sanacyjnego ministra O. S. p. Kościałkowskiego do ustąpienia na całej linii, oraz stopniowe odzyskiwanie utraconych praw przez pracowników instytucyj ubezpieczeń społecznych. Następnie przypomniał ob. Kerc, jak to Związek starał się mimo wszelkich przeciwdziałających wtedy sił nawiązać kontakt z ogólnym ruchem zawodowym w Polsce.

Następnie omówił wewnętrzną organizacyjną działalność Zarządu z czasów okupacji.

Po sprawozdaniu skarbnika i komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium.

Nowy Zarząd został wybrany w następującym składzie:

1) Przewodniczący ob. Filipkiewicz Stanisław, 2) I. zastępca ob. Krok Antoni, 3) II. zastępca ob. Polewka Michał, 4) Sekretarz ob. Kerc Tadeusz, 5) Skarbnik ob. Koza Tadeusz, 6) Zastępca sekretarza ob. Malejczyk Tadeusz, 7) Zastępca skarbnika ob. Mgr. Liszka Franciszek, 8) Gospodarz ob. Mgr. Skowroński Zdzisław, 9) Członek ob. Wyrwicz Jan, 10) Członek ob. Grzyb Antoni, 11) Członek ob. Rudkiewicz Władysław.

Zgromadzenie zakończono odśpiewaniem Roty. M—01506

Młodzi idą...

Kraków: Na ogólno-krajową konferencję do Warszawy z ramienia Wojewódzkiego Komitetu Organizacji Młodzieży TUR zostali wydelegowani Tow. Rzeszot Stefan przewodniczący W. K. Organiz. Mł. TUR Tow. Joczys Halina zast. przewodniczącego W. K. Org. Mł. TUR i Tow. Kremer Jan, przewodniczący O. K. Org. Mł. TUR.

Warszawa: W dniach 16 i 17 kwietnia odbyła się w Warszawie ogólnokrajowa konferencja programowa Organizacji Młodzieży TUR. W konferencji wzięli udział premier Osóbka-Morawski, minister Matuszewski, przedstawiciele organizacyj politycznych i społecznych z całej Polski.

Ze sprawozdań delegatów poszczególnych sekcji wynika, że pomimo trudności organizacyjnych i gospodarczych z inicjatywy TUR-u powstały ogniska oświatowe — młodzież bierze udział w akcji siewnej, redaguje pisma, zajmuje się organizacją fabryk, przedsiębiorstw i dopomaga w odbudowie szkolnictwa.

Na konferencji omówiono wytyczne prac na najbliższą przyszłość.

Kraków: W dniu 15 b. m. Miejscowe Koło Org. Mł. TUR „Śródmieście" urządziło całonocną zabawę taneczną z występem artystów-amatorów Koła Olszy. Całkoły dochód z zabawy przeznaczono na wydatki związane ze zbliżającym się świętem 1 maja.

Otwarcie świetlicy: W sobotę dnia 15 b. m. nastąpiło otwarcie świetlicy Organizacji Mł. TUR przy Z. Z. K. Kraków, po przemówieniach w holu przewodniczącego O. K. R. P. P. S. i O. Z. Z. K. Flachta oraz przew. M. K. i delegata W. K. Org. Mł. Tow. Czemiera Edwarda nastąpiła część artystyczna świetlicy, na którą złożyły się występy artystów z Wyr. wiczem na czele.

—oOo—

LEON KRUCZKOWSKI, znany pisarz, autor granego przed wojną z powodzeniem w Warszawie „Kordiana i Chama", objął w Teatrze miejskim im. J. Słowackiego z dniem dzisiejszym stanowisko doradcy literackiego. Współpracownictwo cenionego pisarza przyczyni się do urozmaicenia i ożywienia repertuaru i przystosowania go do nowych prądów literackich i społecznych, przenikających współcześnie do najszerszych warstw teatralnej publiczności.

Redaguje Komitet. — Wydawca WKR., PPS. w Krakowie. — Odbito czcionkami Państw. Zakładów Graficznych. Kraków, Orzeszkowej 7.